

# „Camper” – Polska Przyszłości

5 września 2021

W tym samym czasie, gdy na Campusie Polska Przyszłości, młodzi ludzie dyskutowali o wykluczeniu menstruacyjnym, weganizmie, zmianach klimatycznych, samotności, sztucznej inteligencji, Agrounia organizowała w Polsce protesty. Też na nich są młodzi ludzie. Inni jednak niż na tym campusie, będącym w założeniu akcją promocyjną Platformy Obywatelskiej.

[https://www.youtube.com/watch?v=05m\\_v0d8do0](https://www.youtube.com/watch?v=05m_v0d8do0)

Dla protestujących rolników z Agrounii, Polska przyszłości to Polska, w której będą istniały silne związki zawodowe zdolne do obrony praw i interesów ludzi pracy. Tych młodych w Olsztynie, których do swojego Campusu zaprosiła Platforma Obywatelska, interesują zupełnie inne rzeczy.

Ludzie „przyszłości”

Rafał Trzaskowski, inicjator i pomysłodawca Campusu wyjaśnił, że w PO jest podział ról. Tusk ma zadanie pierwszorzędne – pokonać jak najszybciej, tu i teraz PiS. Trzaskowski zaś ma za zadanie znaleźć odpowiedź – co dalej? Co po tym, jak Tusk pokona już PiS? Pewnie zastanawia się, jak zmusić choćby ochroniarzy, by znów przychodzili do pracy za 4 zł na godzinę na umowę śmieciową, co było normą, gdy jego formacja w Polsce rządziła?

Wiele o tym, co znaczy „Polska przyszłości” i „co dalej?”, mówi na pewno już sam fakt, jakich ludzi Trzaskowski na ten swój Campus zaprosił.

Tusk to nie jedyny zombie, który uświadamia, jaką przyszłość mają na myśli. Nie powinniśmy się jednak uprzedzać z powodu jednego żywego trupa. Może te 6 lat bez władzy dały im w końcu do myślenia? Może wyciągnęli jakieś wnioski z porażki i jej przyczyn? Może mają jakieś nowe pomysły; nowych, nieskompromitowanych jeszcze ludzi? Takie też i ja miałem

nadzieje, ale tylko do momentu, gdy na scenę wyszedł Leszek Balcerowicz, największy zombie wśród wszystkich zombie; najbardziej znienawidzony w kraju polityk lat 1990., architekt polskiej biedy i prywatyzacji naszego wspólnego majątku.

Balcerowicz w swoim wystąpieniu jak zwykle nawiązywał i bronił swojej tzw. „reformy”, na skutek której ludzie w latach 1990. tracili prace, walił im się świat, ubożeli, a wielu postanowiło nawet skończyć z życiem.

Zapytany przez jedną z uczestniczek, jak skutecznie walczyć dziś z nierównościami majątkowymi, odpowiedział bez skrępowania: „A przepraszam bardzo, a obecnie nierówności majątkowe są problemem?”. Reakcją uczestników spotkania na te słowa, były owacje. Widocznie trafili się tylko tacy, co z nierównościami problemów nie mają, poza wspomnianym na początku wykluczeniem menstruacyjnym, które było jednym z tematów fascynujących dyskusji.

Jednym z gości zagranicznych był burmistrz Londynu Sadiq Khan. Ten miał powiedzieć, że zamordystyczna władza centralna uwzięła się na wybitnego samorządowca Trzaskowskiego i rzuca mu kłody pod nogi.

Lewica roztropnie odmówiła udziału w Campusie. Była ta zagraniczna. Khan uchodzi za „lewicę” chyba tylko dlatego, że jest z pochodzenia Pakistańczykiem. Na tej samej zasadzie u nas za „lewicę” uchodzi Biedroń, bo jest gejem, albo Rozenek, bo jest antyklerykałem.

## **Złote myśli i czyny**

W jaki sposób władza centralna szkodzi Trzaskowskiemu, burmistrz nie wyjaśnił. Nikt też Trzaskowskiego nie pytał, kto mu kazał tuż przed początkiem roku szkolnego, na koniec wakacji, zredukować połączenia tramwajowe i autobusowe, sprawiając tym samym, że warszawiacy będą jeździć komunikacją publiczną jak śledzie?

Albo może, czy to troska o interes warszawiaków kazała mu sprzedać deweloperce działkę w centrum miasta za 26 mln złotych? W ubiegłym roku ten wybitny gospodarz rozszerzył nam w Warszawie strefy płatnego parkowania.

W tym roku przedłużył o dwie godziny, do dwudziestej, czas, w którym za parkowanie auta trzeba płacić. Buduje też nowe parkomaty i na jesieni nastąpi kolejne rozszerzenie stref płatnego parkowania, tym razem o 266 ulic, na których będzie od nas pobierał myto. Z parkomatami trafi już niedługo na podwarszawskie wsie. Taki jest „gospodarny”. Ale rozumiem, że do tego wszystkiego zmusza go Kaczyński?

Zaproszeni przez Trzaskowskiego goście wyrażali takie wizje przyszłości Polski, że normalny człowiek, gdyby się tam pojawił, przecierałby oczy ze zdumienia. Oto choćby w wizji marszałka Senatu, Tomasza Grodzkiego, to Polska, w której trzeba zlikwidować 800 szpitali. W jakim kierunku pójdzie uzdrawianie służby zdrowia w „Polsce przyszłości”, gdyby ci ludzie wrócili do władzy? To Polska znachorów i zielarek, bo po co nam lekarze i szpitale? Wystarczy 130 szpitali, w których jak twierdzi Grodzki, jakość usług się podniesie. Oczywiście dla takich jak on, których będzie na to stać.

## **Kto to widział, żeby politycy rządzili krajem?**

Na Campusie pojawiła się też Henryka Bochniarz, szefowa Konfederacji Pracodawców „Lewiatan”, która do młodych entuzjastów Platformy powiedziała w prostych słowach: „Weźcie się wreszcie do roboty, weźcie odpowiedzialność za swoje pokolenie”.

Andrzej Rzepliński, tzw. niezależny sędzia powiedział: „Kilkadziesiąt lat temu byli to mężowie stanu, jak choćby Mitterrand czy Thatcher. Dziś na czele państw stoją politycy”. Niezwykłe odkrycie. No kto to widział, żeby politycy zarządzili

krajem? A mogliby to być dziedziczni królowie, a najlepiej niewybieralni i nieusuwalni sędziowie!?

Byli i artyści. Wśród nich mocno rozpolitykowany w ostatnich latach, Maciej Stuhr. Ten przekonywał ludzi, że zamiast kiełbasy można zjeść czasem bakłażana, a zamiast disco po prostu posłuchać czegoś innego. Dalej mówił o demokracji: „Pokolenie moich rodziców walczyło przez pół życia z systemem komunistycznym. Przeżyli ekstazę po pokonaniu tamtego systemu, a teraz im się to rozpada, bo tak chce suweren”.

Ja nie wiem, o kim młody Stuhr mówi, bo jakoś nie przypominam sobie, by jego tatuś walczył z kimkolwiek, jak i większość z nas. Dobrze mu było w PRL. Był wziętym aktorem. Po 1989 roku żadnej już wartej odnotowania roli nie zagrał. Bo taką nie jest chyba rola komisarza Ryby w „Killerze”?

## **Byli też... targowiczanie?**

Jakaś młoda dziewczyna zapytała Timmermansa, wiceszefa Komisji Europejskiej: „Możecie nałożyć na polskiego prezydenta jakieś sankcje, zakaz wjazdu? Zróbcie coś, chcemy żyć w wolnym kraju” [wypowiedź wywołała owacje na stojąco]. W podobnym tonie wypowiadała się Bieńkowska, żądając unijnych kar dla Polski, bo jak wiadomo powszechnie – czym gorzej dla Polski tym lepiej dla Platformy.

Zastanawiam się, czy Olsztyn to właściwe miejsce na organizację tego kiepskiego show Platformy. Może Targowica byłaby lepsza?

Bardzo pasował więc tam inny gość, pani Cichanouska, uchodząca w pewnych kręgach za prezydenta Białorusi na „uchodźstwie”, bez przerwy domagając się nakładania sankcji na jej kraj, by Białorusinom za dobrze się nie żyło. Jej żyje się dobrze. Unia za wszystko płaci. Nie przyjechała, wystąpiła na ekranie monitora.

Nic nowego nie powiedziała, bo w ogóle do powiedzenia zbyt wiele nie ma. A mogła przynajmniej nauczyć uczestników tego zlotu jak zrobić bliny? Może kiskę ziemniaczaną? A może pyszne białoruskie kołduny?

## Nie campus ale może camper?

Zapowiadane od miesięcy wydarzenie okazało się kiepskim show. Takie połączenie Bill Cosby Show (tyle, że nie zabawne) z atmosferą zakładu psychiatrycznego w „Locie nad kukułczym gniazdem”, gdzie każdy był przed albo już po lobotomii. Ale nawet nieudane wydarzenie też coś mówi o kondycji Platformy. Mizerny poziom Campusu to informacja, że oni nadal nic nie zrozumieli i nadal dla społeczeństwa, poza uwolnieniem go od PiS, nie mają. Tylko tęsknota za władzą widać, że jest u nich coraz większa.

Trzaskowski w jednym z wywiadów mówi, że by wygrać z PiS, Platforma musi wygrać nie tylko w swoich bastionach, ale i małych miasteczkach i na wsiach. Zastanawiam się już po tym Campusie – czy on chce zawieźć Balcerowicza na wieś?

W latach 1990. krążył taki dowcip. Jedzie Balcerowicz przez wieś. W pewnym momencie na drogę wyskakuje świnia (wtedy świnie jeszcze były, bo nie było ASF). Kierowcy nie udaje się zahamować, ani jej wyminąć. Świnia wpada pod koła. Balcerowicz wyciąga portfel, daje pieniądze szoferowi i każe iść do pobliskiego gospodarstwa, zapłacić właścicielowi za świnie. Mija kilka godzin, a szofer nie wraca. W końcu po 5 godzinach idzie kompletnie pijany. Wściekły Balcerowicz pyta:

– Gdzieś ty był tyle czasu?!

– W gościach. Dali mi jeść, poleli wódki. I cały czas składali mi gratulacje.

– A coś ty im powiedział? – dopytuje Balcerowicz.

– Wszedłem do chałupy i mówię jak pan kazał: jechałem z

Balcerowiczem przez wieś i zabiłem świnie...

Cóż, chłopci się na pewno ucieszą widząc Balcerowicza. Zwłaszcza ci z byłych PGR-ów.

Słowo „campus”, oznaczające uniwersyteckie miasteczko, na określenie tej imprezy pasuje jak garbaty do ściany. Sugeruje jakiś wyższy poziom intelektualny, a tego tam właśnie zabrakło. W następnych latach campus ma być kontynuowany. Będzie zapewne równie „fascynujący”. W przyszłym roku odbędzie się w innym miejscu.

A skoro ma to być taka obwoźna platformerska agitka, to może lepiej zmienić Campus na Camper – Polska przyszłości? Taki camper na skalę możliwości Platformy. Niezbyt nowy i niezbyt nowoczesny. Tuskobus już był. A taki stary camper to lepsza rzecz. W przerwach między występami, Trzaskowski z Tuskiem może niczym Walter i Jesse w kultowym serialu Breaking Bad, coś w nim „ugotować” i rozweselać uczestników tych ciekawych spotkań.

Najbardziej zadowoleni z olsztyńskiej imprezy, i wcale to nie dziwi, są politycy PiS. Na antenie TokFM jeden z nich powiedział, że następny Campus Polska Przyszłości zafunduje Trzaskowskiemu Zjednoczona Prawica. By wzmocnić efekt świeżości i nowoczesności, oprócz Balcerowicza, sugerowałbym zaprosić za rok byłych prezydentów, Kwaśniewskiego i Komorowskiego, których tym razem zabrakło.

Autorstwo: Jarosław Augustyniak

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)